

Jakub Sobieski czy Jakub Szczawiński autorem mowy na pogrzebie Andrzeja Boboli

Maria Barłowska

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki XCVIII, 2007, z. 4
PL ISSN 0031-0514

MARIA BARŁOWSKA
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

JAKUB SOBIESKI CZY JAKUB SZCZAWIŃSKI AUTOREM MOWY NA POGRZEBIE ANDRZEJA BOBOLI?

Obraz krasomówstwa Jakuba Sobieskiego, jaki odtworzyć można na podstawie bibliografii literatury polskiej, jest – w zestawieniu z utrwaloną opinią współczesnych o mówcy, „którego na spokojnym swady sarmackiej placu pierwszym uznali przywódcą”¹ – raczej skromny. Jedną samodzielnie wydana mowa żałobna na pogrzebie Bartłomieja Nowodworskiego i kilkanaście oracji przedrukowanych w antologiach². Zresztą w wypadku większości świeckich mówców „srebrnego wieku” brak jakichkolwiek śladów działania drukarskiej prasy. Tym samym brak ich w bibliografii. Przegląd części abecadłowej bibliografii Estreichera prowadzi do wniosku, że utrwalanie oracji drukiem należało w pierwszej połowie XVII w. do sytuacji wyjątkowych³. Również rzadko pojawiały się w druku pojedyncze mowy

¹ J. Pisarski, *Mówca polski, albo wielkich senatorów powagą i ojczyzną wymową oratorów sejmowe i pogrzebne mowy [...]*. T. 1. Kalisz 1668, ss. 2 nlb. Druk. Coll. SJ. Mowy Sobieskiego dominują liczebnie w tej antologii (w pierwszym tomie jest ich 17 i 1 w tomie drugim). Dalej pod względem liczby oracji sytuują się Jerzy Ossoliński i Andrzej Olszowski – po 17 tekstów.

² *Rzecz JM Pana Jakuba Sobieskiego, starosty krasnostawskiego, na pogrzebie sławnej pamięci Wielkiego Kawalera, w Warszawie u ś. Jana w kaplicy świętokrzyskiej, proboszcza warszawskiego nazwanej, pochowanego pod czas sejmowy w Roku Pańskim 1625, dnia 18 lutego*. Warszawa 1625. Druk. J. Rossowski. Estreicher odnotował jedno samodzielne wydanie oracji i wyliczył kilkanaście mów, które znalazły się w antologiach Pisarskiego, J. Ostrowskiego Daneykowicza i J. Ch. Lueniga. Wskazał też badane przez J. Korzeniowskiego rękopisy petersburskie. W *Nowym Korbucie* nie uwzględniono żadnych osobnych wydań oracji, notując tylko ogólnie, że mowy znalazły się w przywołanych wcześniej zbiorach, a także u A. Małeckiego i w źródłach historycznych publikowanych w XIX wieku. Wymienione zostały rękopisy Bibl. Ossolineum i Bibl. Jagiellońskiej zawierające mowy kasztelana, ale wśród nich zabrakło najważniejszych: Ossol. 400 II i 3567 II.

³ Sygnałem, że mowa istotnie została wygłoszona, pozwalającym odróżnić ją od jedynie drukowanych panegiryków, jest włączana w tego rodzaju przypadkach do tytułu formuła o miejscu i czasie wygłoszenia. W liczbach wygląda to następująco: w pierwszej połowie XVII w. wydano w zakresie oratorstwa sejmowego 4 mowy, całkowicie brak oratorstwa weselnego, z innymi uroczystościami były związane: *salutationes* M. Sapiehy podczas wizyty Władysława IV w Wilnie, 3 mowy na ingres biskupi, mowa K. Radziwiłła w Trybunale Litewskim przy przyznaniu lat synowi i odpowiedź na nią księcia Janusza; częściej pojawiały się w druku łacińskie mowy wygłaszane podczas sprawowania poselstw, np. Jerzego Ossolińskiego, Jana Lipskiego, także na elekcji. B. Rok (*Druki żałobne w dawnej Polsce XVI–VIII w.* W zb.: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII w. Kultura życia i śmierci*. Red. H. Suchojad. Warszawa 2001) twierdził, że mowy pogrzebowe wygłaszane przez osoby świeckie w stuleciach XVI–XVIII nie były odrębnie publikowane, zamieszczano je z opisami

pogrzebowe, pełniące typową dla wszystkich druków żałobnych rolę, tzn. przede wszystkim upamiętniające zmarłego⁴. Przez całe stulecie można wskazać tylko 6 przypadków osobnego wydania świeckich mów pogrzebowych. W pierwszej połowie XVII w. oprócz przemowy Sobieskiego jest to oracja Krzysztofa Radziwiłła na pogrzebie Krzysztofa Sapiehy z podziękowaniem od rodziny i dwie mowy związane ze środowiskiem duchownym⁵. Natomiast z drugiej połowy XVII w. odnotować można podziękowanie Rafała Leszczyńskiego na pogrzebie wojewodziny ruskiej, a także Jana Stanisława Jabłonowskiego na pogrzebie wojewodziny krakowskiej⁶. Wtedy też mowy pogrzebowe znajdują się w antologii Jana Pisarskiego *Mówca polski* (t. 1) i następnie w innych zbiorach oratorskich, ale będą one już w takiej postaci pomnikiem sarmackiej swady i przykładami do naśladowania. Tym samym więc osobne wydanie w r. 1625, Rossowskiego, *Rzeczy JM Pana Jakuba Sobieskiego, starosty krasnostawskiego, na pogrzebie sławnej pamięci Wielkiego Kawalera, w Warszawie u ś. Jana w kaplicy świętokrzyskiej proboszcza warszaw-*

pogrzebów lub kazaniami. Jednak M. Skwara w opartej na najobszerniejszej, jak dotąd, bibliografii druków żałobnych pracy (*O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*. Szczecin 1999) podaje tylko 2 przykłady oracji świeckich towarzyszących publikowanym w XVII w. kazaniom pogrzebowym. Są to: M. Bembus, *Wizerunek szlachcica prawdziwego na pogrzebie Wielmożnego Pana Jego Mci Pana Andrzeja Bobole z Wielkich i Małych Piasków [...]*. Wilno 1629; tu J. Szczawiński, *Przemowa miana na pogrzebie [...] Andrzeja Bobole [...]*. – W. Adrianowicz, *Kazanie na pogrzebie [...] Władysława Szuski [...]*. [B. m.] 1630; tu K. Radziwiłł, *Rzecz do strapiionych rodziców zmarłego [...] Władysława Szuski [...]*. Natomiast *Rzecz przy pogrzebie Jej Mości Paniej Anny Kopciowej, krajczynej W Ks. Lit. [...]*, pomieszczona w druku: K. Zaliwski, *Lament żaloszny na pogrzeb Wielmożnej Paniej Jej Mości P Anny Kopciowej [...]*. [B. m.] 1616. Druk. L. Momonicz – nie była wygłoszona, na co wskazuje nietypowe zakończenie, zawierające prośbę o życzliwość dla autora oraz dedykujące to dziełko mężowi zmarłej. Liczniejsze są mowy towarzyszące wydaniom kazań w XVIII wieku.

⁴ Stwierdzenie to nie dotyczy, oczywiście, szczególnych okoliczności, jakimi były pogrzeby królów, druki żałobne towarzyszą im konsekwentnie już od XVI stulecia.

⁵ *Mowa [...] Krzysztofa Radziwiłła [...] na pogrzebie [...] Krzysztofa Sapiehy, wojewodzina wileńskiego [...]*, w kościele ś. Michała [...] miana 27 Novemb[ris] 1631. Różana 1632 (egz. Bibl. Narod., sygn. W. 1. 35). Pozostałe 2 oracje związane są ze szczególnymi okolicznościami. *Condolentia od Wielbnej Kapituły Poznańskiej na pogrzebie wiecznej pamięci godnego, Jaśnie Wielmożnego i Najprzewielebniejszego Jego M[oj]ści Ks[ie]dza Andrzeja z Szoldr Szoldrskiego, biskupa poznańskiego. Przez jednego konfratry z Ichmościów uczyniona* [Poznań 1650] (egz. Bibl. Jag., sygn. 17195 I) – może być wyrazem wdzięczności ze strony kapituły, którą biskup uwzględnił w swym testamencie. Druga zaś mowa: J. Mieszkowski, *Oratio in funere Nobilis ac Generosi Domini, D. Urielis a Krzywosądz Krzywosądzki, auditoris philosophiae in Collegio Posnaniensis Societatis Jesu, habita [...] in templo eius colegii*. Poznań [1644]. Druk. W. Regulus (egz. Bibl. Czart., sygn. 28 443 I) – zaopatrzona także w epitafium zmarłego, wskazuje na chęć szczególnego uczczenia niespełna 20-letniego studenta.

⁶ [R. Leszczyński], *Jaśnie WJMP Rafał, na Lesznie hrabia, wojewoda poznański [...]*, *dziękując zgromadzonym na żałobny akt pogrzebu JW Jej Mości Pani Wojewodziny Ruskiej, w kościele lwowskim oo. jezuitów, mówił*. Leszno 1687. Druk. M. Buk. – *Mowa [...] Jana na Jabłoni Jabłonowskiego, wojewody i generała ziem ruskich, [...] na pogrzebie JWJMP, P[anu] Krystyny z Lubomirskich Potockiej, wojewodziny krakowskiej [...]*, w kościele krasnostawskim [...] 1699, die 9 Nov[embris]. B. m. r. (Pozostałe mowy tegoż autora już z XVIII wieku.) Wątpliwości co do autentycznego wygłoszenia mowy (jest tu konsolacja, a brak podziękowań uczestnikom pogrzebu) dotyczą natomiast druku: *Mowa JMP Kazimierza Krasnodębskiego na akt pogrzebowy śp. WJMP Jakuba z Chalca na Bartkowie Chaleckiego [...]*, dnia 7 lipca roku 1698 w kościele knychowskim odprawujący się ordynowana. B. m. r. W czasach saskich drukowane oracje pogrzebowe można liczyć w dziesiątki, a nawet wydawano zbiorowo mowy towarzyszące danej uroczystości, np. pogrzebowi Anny z Sanguszków Radziwiłłowej czy Pawła Karola Sanguszki.

skiego nazwanej, pochowanego pod czas sejmowy w Roku Pańskim 1625, dnia 18 lutego, które dziś stanowi rzadkość w polskich bibliotekach, należy do wyjątków⁷. Jak dowodzi analiza opublikowanego tekstu, drukarz korzystał z niezbyt starannego zapisu mowy i trudno przypuszczać, by Sobieski miał udział w wytoczeniu tej jedynej opublikowanej za jego życia i pod jego nazwiskiem oracji⁸.

Wydaje się jednak, że można ostatecznie przypisać Sobieskiemu jeszcze jeden druk zawierający mowę żałobną. Pośród okolicznościowych druków, w których mowa towarzyszy pogrzebowemu kazaniu, badacze wymieniają wileńską edycję z 1629 r. kazania Mateusza Bembusa *Wizerunk szlachcica prawdziwego w kazaniu na pogrzebie Wielmożnego Pana Jego Mci Pana Andrzeja Bobole z Wielkich i Małych Piasków [...]*. Na karcie E pojawia się w nim *Przedmowa Jaśnie Wielmożnego Pana Je[g]o M[o]ści Pana Jakuba Szczawińskie[g]o, wojewody brzeskiego, starosty łęczyckiego etc., miana na pogrzebie Wielmożnego Pana Je[g]o M[o]ści Pana Andrzeja Bobole, podkomorzego koronnego, starosty piłźnieńskiego etc.* Wcale nie musiałby budzić niepokoju fakt, że mowa na pogrzebie Boboli wydrukowana została w antologii Pisarskiego pod nazwiskiem Sobieskiego. Przecież można by przypuszczać, że szczęśliwym trafem zachowały się aż dwa wystąpienia świeckich oratorów z tej samej uroczystości. Niepokojące okazuje się dopiero stwierdzenie, że są to teksty bardzo podobne⁹. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest pewne zamieszanie¹⁰. Dla badaczy piszących o postaci Andrzeja Boboli bądź o drukach okolicznościowych sprawcą pogrzebowej pochwały podkomorzego jest Jakub Szczawiński¹¹, dla zainteresowanych działalnością Sobieskiego nie ulega wątpliwości, że to on przemawiał nad trumną „swego przełożonego ze służby dworskiej”¹². Jednak pewność ta, oparta na znajomości przekazów rękopiśmiennych, pochodzi także po prostu z niezauważania i niewiązania z Sobieskim wileńskiego druku. Konieczne wydaje się więc porównanie rękopiśmiennej oracji na uroczystości pogrzebowej (przekaz zachowany w rękopisach) i mowy drukowanej pod nazwiskiem Szczawińskiego, aby wątpliwości rozstrzygnąć.

Porównanie to okazuje się możliwe tylko dlatego, że sytuacja oratorskiej spuścizny rękopiśmiennej Jakuba Sobieskiego jest wyjątkowa. Dominującą formą przetrwania zabytków oratorskich są różnorodne manuskrypty – zarówno wyspecjalizowane rękopiśmienne antologie, jak sylwy, kopiariusze historyczne czy wykłady

⁷ Centralny Katalog Starych Druków notuje 2 egzemplarze: w Bibl. im. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. P-17-q-17, i w Bibl. Ossolineum, sygn. XVII 1940 III. Ponadto 1 egzemplarz znajduje się w Bibl. Śląskiej, sygn. 462 725 I.

⁸ Omówienie edycji: M. Barłowska, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego wraz z tekstem mowy „Rzecz JMPana Jakuba Sobieskiego na pogrzebie sławnej pamięci Wielkiego Kawalera...”* Szczecin 2006, s. 40–50.

⁹ Odnotowuje ten fakt *Katalog rękopisów. Seria III. Zbiory Ordynacji Zamojskiej*. T. 2. Oprac. B. Smoleńska, przy współud. K. Muszyńskiej. Warszawa 1991, s. 165: „Druk. (z odmiannami); J. S. Pisarski: *Mówca polski* I 43–45 jako mowa Jakuba Sobieskiego”.

¹⁰ Trwa ono już od w. XVIII, gdyż dla K. Niesieckiego, piszącego o Boboli, jego panegirystą był Sobieski, dla S. Rostowskiego – J. Szczawiński (*Lituanicarum Societatis Jesu Historiarum provincialium pars prima*. Wilno 1768. Druk. Akad.).

¹¹ Zob. W. Dobrowolska, *Bobola Andrzej h. Leliwa*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 2 (1936), s. 153–154. – Skwara, *op. cit.*, s. 317.

¹² J. Długosz, *Jakub Sobieski. 1590–1646. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*. Wrocław 1989, s. 20. – Z. Trawicka, *Mowy weselne i pogrzebowe Jakuba Sobieskiego*. W zb.: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII w.*, s. 179.

szkolne. W przypadku tak aktywnego uczestnika życia publicznego, jakim był Sobieski, zadanie odnalezienia jego spuścizny w bogatym, rozsianym w setkach kopii i wciąż nie opracowanym materiale źródłowym jest tym trudniejsze. Nie wydaje się w ogóle możliwe zebranie wszystkich przekazów oracji Sobieskiego, gdyż tak były popularne. Wątpliwe również, by sukcesem mogła zakończyć się próba ustalenia tradycji tekstu. Przecież już u samego początku, przy wejściu oracji do rękopiśmiennego obiegu, mogło pojawić się kilka różnych wersji, np. przygotowana przez autora przed wystąpieniem, zapisy notujące wygłaszane zdania, tekst utrwalony przez mówcę *ex post*. Sytuacja Sobieskiego pośród staropolskich mówców jest wyjątkowa, bo zachowały się rękopisy zawierające niemal wyłącznie *sobiesciana*.

Liczne mowy kasztelana krakowskiego zostały odnalezione, uporządkowane i zaprezentowane przez historyków: Józefa Długosza i Zofię Trawicką¹³. Spoczywają one w dwóch rękopisach Bibl. Ossolineum: 400 II i 3567 II. To w nich głównie zachował się znany nam dzisiaj kanon oracji Sobieskiego i to jemu samemu pośrednio należy przypisać tę zasługę. Dlatego też wymienione źródła wymagają bliższej uwagi.

Rękopis o sygnaturze 400 II został niemal w całości zapisany w XVII w. (na 325 kart aż 318 – tą samą ręką). Na jego pierwszej karcie widnieje wykaligrafowany tytuł: *Pisma y Mowy Roznych Czasow Je[go]M[ości] Pana Jakuba Sobieskiego Krayczego Koronnego, A na ten Czas Woiewody Bełskiego*. Rzeczywiście, aż 277 starannie zapisanych, ujętych w ramki i wyposażonych w żywą paginę stron wypełniają teksty Jakuba Sobieskiego: w tym aż 60 jego oracji, ponadto kilka listów i *Pieśń o Podhorcach*. Pochodzą one z lat 1616–1641, a więc zgodnie z zapowiedzią tytułową nie przekraczają zasadniczo daty 8 VI 1641, kiedy to Sobieski z godności wojewody bełskiego (sprawowanej od 20 III 1638) postąpił na województwo ruskie. Najwcześniejsza jest mowa na pogrzebie Andrzeja Boboli w r. 1616, a najpóźniejszy list wojewody do sejmiku wisznińskiego z 8 VII 1646. Dalej jednak ta sama ręka zapisała *Rokosz gliniański*, a po nim różne mowy i pisma z połowy XVII w. (m.in. konfederacja tyszowiecka i *Dziękowanie na Pogrzebie Je[g]o M[ości] Pana Krzysztopha Dziwulskiego Przez Je[g]o M[ości] Pana Zaklikę 1667*, związane może jakoś z posiadaczami manuskryptu), wśród których znalazła się mowa Sobieskiego na weselu siostry Gryzeldy (s. 307–308), a także dwa „dziękowania za panny”, będące odpowiedziami na mowy przez niego wygłaszane (na weselu Zamoyskiej i Wiśniowieckiej). Dopiero na ostatnich kartach pojawiły się późniejsze, nieuporządkowane zapisy, wśród których jedynie swoisty rewers podpisany 28 II 1757 w Stanisławowie (s. 322): „Adnotuję rewers, iż pożyłem książki *Mówcy Polsk[iego]* u Wjmci Pana Łossowskiego, stolnikiewicza braclawskiego”, dokumentuje krążenie rękopisu wśród szlachty w roli antologii oratorskiej. Można więc założyć, że podstawowy zrab manuskrypt powstał przez

¹³ D ł u g o s z w monografii Jakuba Sobieskiego szeroko wykorzystał oracje w ukazaniu kolei życia bohatera, głównie na ich podstawie przedstawiając jego *itinerarium* z lat 1616–1646. Równie ważną rolę odegrały w charakterystyce poglądów i działań politycznych Sobieskiego jego mowy sejmowe i sejmikowe. Wreszcie – oratorstwo pogrzebowe i weselne stało się przedmiotem zainteresowania historyka w rozdziale *Pamiętnikarski i oratorski dorobek Sobieskiego*, w którym postulował on „wydanie drukiem ważniejszych mów i przeprowadzenie szczegółowych badań” (s. 170). T r a w i c k a w artykule *Mowy weselne i pogrzebowe Jakuba Sobieskiego* wzbogaciła bibliografię tego działu jego twórczości, uporządkowała go, ustalając okoliczności i eksponując związki rodowe pomiędzy bohaterami poszczególnych wystąpień.

skopiowanie z rękopisu istotnie tworzonego w latach 1638–1641, gdy Sobieski był wojewodą bełskim, a dalej ta sama ręka kontynuowała zapisy w latach pięćdziesiątych, jednak kopista nie dysponował już dalszą dokumentacją działalności Sobieskiego. Że stronic 1–277 powstały w wyniku żmudnego przepisywania, świadczy choćby adnotacja na s. 232: „Już, już, już, już dobranoc, już, już, dobranoc, dobranoc”. Być może, istnienie hipotetycznego źródła należałoby związać z domem Jakuba Sobieskiego; hipotezę tę wspiera określenie miejsca, pojawiającego się przy mowie na pogrzebie wojewodziny ruskiej, Zofii Daniłowiczowej: „tu w Żółkwi 27 Novembris Anno 1634” (s. 130). Jak wiadomo, przez zawarcie małżeństwa z Teofilą Daniłowiczówną Sobieski wszedł w posiadanie dóbr po Żółkiewskich i od 1637 r. rezydował głównie w Żółkwi. Miał też zwyczaj skrupulatnego dokumentowania swojej działalności, o czym świadczą jego liczne pisma, szczególnie diariusze. Znaczące jest, że rękopis 400 II, który prezentuje jego wystąpienia, i to zarówno polityczne, jak pogrzebowe i weselne, w układzie niemal chronologicznym (z jednym zaburzeniem, do którego wypadnie jeszcze powrócić), pomija ważne i popularne mowy wygłoszone w związku z elekcją Władysława IV. Zostały one natomiast udokumentowane w innym miejscu. Zachowały się bowiem do dziś diariusze powstałe w domu Sobieskiego. Znajdują się w rękopisie Bibl. Czart. 363 IV, zawierającym *Acta Interregni Po Smierci Krola Je[go] M[oś]ci Zygmunta III* oraz *Diariusz Acty i Seymu Coronacji Władysława Czwartego W Domu J[ego] M[oś]ci Pana Jakuba Sobieskiego Krayczego Koronnego pisane i przez Je[go] M[oś]ci accurate trutinowane*; a także w AGAD – Archiwum Publiczne Potockich 303: *Acta Interregni Po smierci Krola Je[g]o Mosci Zygmunta Trzeciego I Diariusz Acty y Seymu Coronatii Władysława IIII W Domu Je[g]o Mosci Pana Sobieskiego Krayczego Koronnego Pisane i Przez Je[g]o Mosci Samego accurate Trutinowane*. Nie zachodziła więc potrzeba dodatkowego utrwalania wpisanych do nich oracji. Można przypuszczać, że skoro na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych zebrane zostały przemowy wojewody bełskiego, to musiały być dostępne jakies wcześniejsze ich zapisy, być może, mające na potrzeby prywatne dokumentować mowy wygłaszane w ciągu lat ponad 20. Chociaż rękopis Ossolineum 400 II jako ostatnią notuje mowę z 27 VI 1641 na pogrzebie Konstantego i Jerzego Wiśniowieckich, to nie znaczy, że dokumentacja działalności krasomówczej Sobieskiego została wtedy przerwana.

Znajdujący się również w zbiorach Ossolineum manuskrypt opatrzony sygnaturą 3567 II wykazuje daleko idące pokrewieństwo z poprzednim. Papierowy kodeks, liczący 228 kart, był kiedyś w posiadaniu Józefa Mniszcha. Przeważająca część kodeksu została zapisana jedną ręką, która dokonała też rozplanowania całości, wydzielając trzy części, opatrzone nagłówkami – k. 1: *Mowy y Vota, Listy rozmaite Je[g]o M Pana Jacuba Sobieskiego in anno 1646 na Seimach y inszych Publicznych actach*; k. 91: *Mowy Rozne weselne JMP Jakuba Sobieskie[g]o*; k. 161: *Mowy wprzod [nadpisane: JMP Jakuba Sobieskiego] JM Pana Krayczego Koron[nego], potym w[ojewo]dy Bełskie[go], na ostatek Kasztellana Krakowskiego Pogrzebowe*. Podział ten stał się podstawą uporządkowania zapisów zgodnego z często spotykanym w antologiach oratorskich (np. Pisarskiego) układem według okoliczności wygłaszania oracji. Jednak po wykonaniu pracy okazało się, że w poszczególnych częściach pozostały liczne wolne karty i to na nich zaczęła dokonywać wpisów inna osoba, notując np. diariusz konwokacji r. 1648, a także dopisując wystąpienia innych mówców z połowy XVII wieku. Dopiero na karcie 210v

pojawiło się trzecie pismo, należące do kogoś, kto już dość przypadkowo wypełniał manuskrypt za panowania Jana III Sobieskiego.

Dla dokumentacji spuścizny oratorskiej Jakuba Sobieskiego ogromne znaczenie mają zapisy dokonane przez pierwszego kopistę. Zgodnie z tytułowym zapewnieniem zostały one doprowadzone do r. 1646, najpóźniejsza wpisana mowa to kondolencja na pogrzebie Stanisława Koniecpolskiego 30 IV 1646, niespełna dwa miesiące przed śmiercią kasztelana krakowskiego (zm. w Żółkwi 13 VI). W obrębie poszczególnych części zachowany został niemal ściśle układ chronologiczny. Zresztą we wszystkich trzech częściach kodeksu mowy są w takiej samej jak w poprzednim manuskrypcie kolejności, tak jakby przejmując je z rękopisu o układzie chronologicznym klasyfikowano jedynie teksty według wyznaczonych kategorii: sejmowe, weselne i pogrzebowe.

Tak samo jak w rękopisie 400 II jako pierwsze wśród mów pogrzebowych zapisane jest wystąpienie na pogrzebie Bartłomieja Nowodworskiego (1625), a po nim na pogrzebie Andrzeja Boboli (1616). Tak samo mowy sejmowe otwiera oracja broniąca Aleksandra Koniecpolskiego, z r. 1626, a pierwsza z weselnych jest mowa na weselu Heleny Wiśniowieckiej i Jana Warszyckiego. Pominięto tu (w porównaniu z rkpsiem 400 II) tylko 3 mowy (na pogrzebie S. Żółkiewskiego, K. Zbaraskiego i ćwiczebną oracją łacińską na śmierć królowej Cecylii Renaty), pojawiła się natomiast dodatkowo 1 mowa pogrzebowa (na pogrzebie E. Sieniawskiej) i 4 polityczne. Przy liczbie 60 tekstów przemów Sobieskiego w rkpsie 400 II oraz 72 w rkpsie 3567 II, utrwalających krok po kroku miejsca, ludzi, okoliczności, czasem zaledwie w odstępach kilkudniowych, nie są to różnice duże. Także pojawiające się w obydwu manuskryptach zaburzenie chronologii – wpisanie najpierw przemówień z sejmu r. 1626, a potem z 1623 – wskazuje, że mogą one wywodzić się ze wspólnego źródła¹⁴. Można więc zakładać, że „w domu JMPana Sobieskiego” prowadzone były systematycznie prace dokumentujące jego działalność oratorską i że to z kancelarii kasztelana krakowskiego musiały wyjść na świat zachowane tak skrupulatnie i w takiej obfitości zapisy jego wystąpień. Owe zapisy, skoro ocalały tak duże ich zespoły, nie mogły przechodzić zbyt długiej drogi w obiegu rękopiśmiennym, a więc mogą być bliskie tym wersjom tekstów, które sam mówca zdecydował się przechować. Dlatego też w tych właśnie rękopisach można znaleźć podstawę do analizy opublikowanego tekstu mowy na pogrzebie Andrzeja Boboli.

Różnice występujące w obydwu przekazach rękopiśmiennych i w wersji drukowanej mowy dają się sprowadzić do dwu podstawowych typów: przekształceń wynikających z dostosowania tekstu oracji do charakteru całej publikacji i z niedoskonałości przekazu mowy stanowiącego podstawę wydania, związanych ze sposobem jego powstania. W pierwszej grupie szczególnie znacząca wydaje się jedna zmiana. Oto w rękopiśmiennym przekazie oracji pojawia się (podsumowujący prezentację kolei życia zmarłego) fragment o wyraźnej nucie parenetycznej:

Zostawiwszy po sobie w tej mierze z podziwieniem przykład, że kto jeno nań wspomni, to przyzna, co i potomnych na potym wieków pamięć przyznać musi, że był człowiek w życiu prawie święty, na urzędzie skromny, w szczęściu swym przyjaciel zawsze jednaki, w służbach pańskich i pilny, i wierny, miło nam patrzeć było i u niego się młodszym i starszym uczyć, jako Panu służyć trzeba, ale i samemu JKM PNM pięknie z nim było, mieć człowieka takiego w ko-

¹⁴ Pokrewieństwo to sugeruje także przeprowadzona tylko sondująco, na przykładzie 2 oracji: na pogrzebie Nowodworskiego i na pogrzebie Boboli analiza tekstologiczna.

morze, z którego by on i sam dufną i zdrową radę, i my drudzy dobrych wszytkich cnót przykład wzięciemy mogli¹⁵.

W druku ten tekst, zbudowany początkowo z charakterystycznych dla Sobieskiego, krótkich i mocno brzmiących w wyliczeniu członów, jest amplifikowany. Po słowach „w służbach pańskich pilny” pojawiają się dalsze wyliczeniowe człony, zaburzające jednak swym zróżnicowaniem wyraźny wcześniej rytm:

[...] Ojczyznę, nie prywatę swą miłujący, szczerowierny, baczny, obyczajów staropolskich, ludzi chlebobdawca wielki, pobożny, cnotę nad wszytko miłujący. [k. E]

Kolejne zdania wzmacniają jeszcze pochwałę i powtarzają parenetyczne przesłanie:

I któż by jego cnoty wyliczył? Jednym słowem, we wszytkich sprawach wielki, tak że go wielkim podkomorzym, wielkim Bobolą słusznie nazwać mamy, bo wielkich cnót i dziełów szlacheckich wielki nam po sobie przykład zostawił. [k. E₃]

Przywołanie nazwiska i użycia określenia „wielki podkomorzy” dobrze spełnia funkcję podsumowania, wzmocnienia i sygnalizowania finału. Zabiegiem tym posłużył się w zakończeniu swego kazania Mateusz Bembus, pisząc:

A my co? Obierajmyż sobie, jako chcemy nasz wiek dokończyć, takli jako nieśmiertelnej pamięci Andrzej Bobola, wielki podkomorzy, czyli jako oni, którzy po śmierci tak na się narzekają [...]. [k. D_{4v}]

Jednak niezbyt dobrze tłumaczy się ten fragment pośrodku amplifikowanej pochwały, w której dopiero po nim pojawia się wspólne z rękopisem zdanie. Ale i ono zostaje nieco zmienione:

I zaiste miło nam wszystkim było nań patrzeć i z niego się wielkich rzeczy młodszym i starszym uczyć, aleć i samemu K[rólowi] J[ego] M[ości] Panu Naszemu M[iło]ściwemu pięknie z nim było, mieć takiego człowieka w komorze swej, z którego by on dufną i zdrową radę i my drudzy wysokich cnót WIZERUNK mieć mogli.

Słowo „wizerunk”, wyróżnione w druku majuskułą, obce jest obydwu rękopisom. Występuje natomiast nie tylko w tytule kazania Bembusa, ale także, kilkakrotnie, w tekście. Zmarły jawi się jako „wizerunk i konterfēt cnotliwego i Boga się bojącego dzierzawcy” (k. C_{2v}), „przykład i wizerunk prawdziwy” urzędnika (k. C₃), dla potomków „przykład i wizerunk” (k. D₄), określając parenetyczny charakter kazania. Pojawia się również już w pierwszym zdaniu *Przedmowy do cytelnika baczego* (pochodzącej najprawdopodobniej od wydawcy):

Jako Pan Bóg ludzi cnotliwych i wielkimi darami swoimi nad inszych osobliwie ozdobionych zwykł na wizerunk i na przykład inszym na tym świecie wystawować, tak słuszna i przystojna rzecz jest objawiać ich cnoty i sprawy w potomną podawać pamięć, aby *et posteritas* przypatrować się im i naśladować ich na potym mogła. [k. A₂]

Już na początku podkreślony zostaje pouczający cel publikacji, a podobne zadanie spełniają marginalia, w których również często przywoływane jest to waloryzujące i gatunkowe określenie. Wydaje się więc, że spełniający wiele lat po śmierci Boboli, bo w r. 1629, prośbę biskupa Eustachego Wołowicza typograf zadbał także o bardziej jednoznaczne podporządkowanie dołączonej do kazania

¹⁵ *Mowa do Gości na pogrzebie J[ego]m[ości] Pana Podkomorzego Koronnego*. Rkps Ossol. 400 II, s. 29.

pogrzebowego mowy owemu konsekwentnie wydobywanemu w całym druku ideowemu przesłaniu.

Także drugi fragment, który nie znajduje odpowiednika w rękopisach, dobrze tłumaczy się jako dodatek wydawcy. Zamiast enigmatycznej wzmianki o tym, że zmarły „żył na dworach trzech królów polskich” – pojawia się konkretyzacja i wyjaśnienie:

żył tak, co trudniejsza, na dworach ustawicznie pańskich, czterech królów polskich: Augusta, Henryka, Stefana i Najjaśniejszego Zygmunta Trzeciego, Pana Naszego Miłościwego, iż i nieprzyjaciel wielkie jego cnoty, którymi przy dworze świecił, afekt na stronę odłożywszy, przyznać zawsze musi. [k. E₂v]

Informacja jest ścisła, ale powtórzona za kazaniem. Natomiast choć częstym toposem wzmacniającym pochwałę jest powoływanie się na świadectwo nieprzyjaciół, to użycie go w przypadku podkomorzego może nie całkiem jest wolne od polemiki z tymi, którzy nie do końca poddawali się idealizacji jego postaci. Podobny, uściślający informację charakter ma jeszcze jedno uzupełnienie. Zamiast odniesienia się wprost do okoliczności właśnie trwającego pogrzebu, które wieńczy w przekazach rękopiśmiennych rozbudowane *exordium* i zapowiada pochwalną prezentację zmarłego: „Aleć to inaczej wszystko rozumieć się ma o tym zacnym i wielkim człowieku, JMPanu Podkomorzym Koronnym, któregośmy ciało ziemi oddali” – pojawia się poszerzenie perspektywy i bezpośrednia informacja:

Lecz to wszystko inaczej i na oko baczyliśmy ze wszytką Koroną w tym zacnym człowieku, Jego M[o]ści Panu Podkomorzym Koronnym, Andrzejowi Boboli [...]. [k. E₂v]

W ten sposób zdaje się wpływać na tekst sama zmieniona w druku sytuacja komunikacyjna. Różnice między tekstami dają się więc wytłumaczyć przystosowaniem mowy do wymogów konkretnego druku: uściślenie informacji, rozbudowanie bezpośredniej pochwały, a przede wszystkim uwydatnienie tendencji paratextualnej.

Druga grupa charakterystycznych różnic sprowadza się najczęściej do skręcania i streszczania. W ich konsekwencji niejednokrotnie zatracana jest również organizacja brzmieniowo-rytmiczna poszczególnych okresów. Niech za przykład posłużą w tym względzie rozpoczynające mowę periody.

Rkps Ossol. 400 II

Nie dziw moi MP,
że człowiek umiera,
bo też nie dziw,
że się rodzi.
W niebie zaś tak od wieków uradzono,
co się tu pocznie,
skończyć się ma,
a że ciała nasze śmiertelne
śmierć ich kresem,
że skazitelne,
prochu i gliny ziemia dobytkiem być musi.

Druk, k. E

Nie dziw moi MMPP,
że człowiek umiera,
co się tu pocznie,
skończyć się ma
i w niebie tak od wieków naznaczono.
A że ciała nasze śmiertelne,
śmierć ich kresem,
że skazitelne,
ziemia dobytkiem być musi.

Pojawiająca się w druku kontaminacja dwóch pierwszych zdań usunęła kunsztowny paralelizm początku, wykorzystujący zeugmę, wyrównanie odcinków i powtarzalność brzmień. A kolejny okres utracił swą spójną konstrukcję, pod-

kreśloną przeciwstawieniem sensów (początek i koniec) i zastosowaniem rozwiniętego, powtarzającego myśl następnika.

Streszczenie, mimo prób zachowania myśli, prowadzi niekiedy nie tylko do pominięcia elokucyjnej organizacji mowy, ale też do naruszenia składni i sensu.

Rkps Ossol. 400 II

Trudno nam na ziemi mieszkającym
z mądrością wylatywać
i dowcipami naszymi nieba sięgać.
U wszystkich jednak jednako
rozum jest własne dziecię,
co się jedno czaczkiem jakimś bawi,
a sam czego się chwytać ma, nie wie,
prętko się pośliźnie
i choć znowu powstanie,
nierychło się potym otrzyma.

Druk, k. Ev

Trudno nam na ziemi mieszkając
z mądrością wylatywać
i z dowcipami naszymi nieba sięgać,
bo na świecie wszystko czaczkiem,
a nie wiedzieć,
czego się chwycić,
prętko się pośliźnie
i choć znowu powstanie,
nierychło się potym otrzyma.

W tym wypadku brak rozwinięcia podobieństwa rozumu ludzkiego do bawiącego się dziecka powoduje „zagubienie” scalającego końcowe zdania podmiotu. Chociaż ogólnie myśl jakoś daje się odnieść do „ludzi”, to przecież brak tu składniowej konsekwencji. W innych miejscach, choć metoda streszczania nie prowadzi do tego rodzaju zaburzeń, to przynosi swego rodzaju uproszczenie stylu, widoczne w usuwaniu figur, np. eksklamacji: „O jako tam wiele rozerwania! Ludzieśmy wszyscy! Komu się to prze Bóg chce z jednostajnym więc szczęściem pożegnać?” – w druku: „O jako tam wiele rozerwania widzimy wszyscy, jako trudno z szczęściem się pożegnać...?” Liczne są, oczywiście, także różnice pomiędzy przekazem mowy w wileńskim druku i w rękopisach zawierających zbiór oracji Sobieskiego widoczne w zakresie szyku (np. „przekłeta zazdrość” – „zazdrość przekłeta”; „szczęśliwego i spokojnego życia” – „spokojnego i szczęśliwego życia”), wprowadzania synonimów (np. „prętko” – „wnet”; „tytuły między inne podzieliwszy” – „rządy innym spuściwszy”; „na dworach” – „w domach”; „z nienaganionymi obyczajami” – „z nienaruszonymi obyczajami”), pomijanie pojedynczych wyrazów czy fraz (np. „cudze kłopoty i ciężary, prace” – „cudze kłopoty i ciężary”; „na dzikie pustynie, na głuche pustynie uciekają” – „na dzikie i głuche pustynie uciekają”). Łatwo je umieścić pośród typowych przekształceń, którym podlegał każdy tekst w procesie kopiowania. Nie wydaje się natomiast możliwe zaakceptowanie tego rodzaju interpretacji w odniesieniu do niezgodności wcześniej przedstawionych, poddanych zbyt jawnie metodzie streszczania i upraszczania fragmentów. Można by raczej widzieć ich przypuszczalne źródło w samym sposobie utrwalenia mowy, potraktować je jako konsekwencję notowania mowy żywej. Być może, choć dotąd nie udało się odnaleźć źródłowych dowodów, takich choćby jak pamiętnikarskie świadectwa o notowaniu na bieżąco przemów sejmowych, analogiczna praktyka mogła dotyczyć oratorstwa funeralnego. Drukowana wersja mowy na pogrzebie Boboli mogłaby więc utrzymywać cechy jednej z wersji tekstu, która weszła w obieg rękopiśmienny niejako „od strony” odbiorców.

Andrzej Bobola zmarł 27 XII 1616. Kiedy 13 lat później „za zleceniem i nakładem” biskupa wileńskiego anonimowy drukarz przygotowywał wzbogacone mową żalobną wydanie kazania wygłoszonego na jego pogrzebie, dysponował prawdopodobnie kopią niezbyt doskonałą także i pod względem określenia auto-

ra. W tej kwestii trzeba przecież zaufać rękopisom, nie tylko już w tytułach zapowiadającym, że zbierają mowy Jakuba Sobieskiego, ale też konsekwentnie trzymającym się tej zasady. Gdyby dodatkowych argumentów szukać w samej oracji, to można by dostrzec w słowach „Miło nam patrzeć było i u niego się młodszym i starszym uczyć, jako panu służyć trzeba” aluzję biograficzną, młody wojewódzic był bowiem dworzaniem królewskim. Natomiast podany przez Starowolskiego nagrobek, jak i rys życia skreślony przez Kaspra Niesieckiego informują jedynie, że Jakub Szczawiński przebywał w swej młodości na dworze Anny Jagiellonki¹⁶. Można by jeszcze poszukiwać similiów, wskazując np. na podobieństwo sformułowań z mowy na pogrzebie Boboli („i samemu JKM PNM pięknie z nim było”) i na pogrzebie Nowodworskiego („z nim pięknie było i Ojczyźnie”). Jednak argumenty przemawiające za tym, że to Sobieski dziękował na pogrzebie podkomorzego koronnego, nie wspominają o tym, dlaczego mowa ukazała się pod nazwiskiem wojewody brzeskiego. Sam Jakub Szczawiński był także dobrym mówcą, o czym świadczą choćby jego sejmowe wystąpienia, związane z wypełnianiem funkcji marszałka, czy wota w senacie¹⁷. Odrzucić więc trzeba jako motyw chęć przypisania sobie czyjś dzieła. Wydaje się, że cała sprawa mogła rozegrać się poza czyjąkolwiek „winą osobistą”. Jedyne rysujące się dziś wytłumaczenie kryje się w sposobie utrwalania oracji w manuskryptach. Często w nagłówkach oracji pomijano nazwiska mówców, podając za to długie ich tytuły. Tytułatura bywała zresztą skrupulatnie aktualizowana. Można więc wyobrazić sobie sytuację, gdy w rękach drukarza znalazła się kopia, w której orator został określony jedynie jako marszałek zeszłego sejm. W roku 1629 informacja ta powinna być się odnosić do Jakuba Sobieskiego, pod którego laską obradował sejm nadzwyczajny latem 1628. Natomiast odniesienie tej informacji do momentu śmierci Boboli wskazuje sejm zwyczajny z wiosny 1616, a wraz z nim jego marszałka – ówczesnego kasztelanica inowrocławskiego, Jakuba Szczawińskiego.

Tak więc obydwie mowy pogrzebowe, które ukazały się drukiem jeszcze za życia Sobieskiego – najprawdopodobniej dotarły do czytelników bez autorskiej woli. Istnienie tych wyjątkowych publikacji zdaje się nawet paradoksalnie potwierdzać, że podstawowym sposobem funkcjonowania oratorstwa był obieg rękopiśmienny, w którym jakże łatwo dochodziło do utraty pieczy twórcy nad jego dziełem. Wielkie znaczenie trwania oratorstwa właśnie w rękopisach potwierdza także wtórne wejście tekstu opublikowanego jako broszura w obieg rękopiśmienny, czego wymownym przykładem są pochodzące z kolekcji Radziwiłłów rękopisy (AGAD, AR II, ks. 15 i ks. 1), skopiowane z druku Rossowskiego (tu dziękowanie na pogrzebie Nowodworskiego), czy rękopis Bibl. Ordynacji Zamojskich 855, przynoszący pod nazwiskiem Szczawińskiego znany z druku przekaz mowy na pogrzebie Boboli. Jednak wydanie mowy wcale nie spowodowało utrwalenia się w obiegu czytelniczym tej wersji tekstu. Trwało krążenie kopii rękopiśmiennych, także tych najprawdopodobniej wywodzących się z zapisów autora. Śladem ich trwałości jest pojawienie się w *Mówcy polskim* Pisarskiego i mowy na pogrzebie Nowodworskiego, i mowy na pogrzebie Boboli – obu w postaci kontynuującej tę właśnie tradycję.

¹⁶ Sz. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum, viam universae carnis ingressorum*. Kraków 1655, s. 714. Druk. Wdowy i Dziedziców F. Cezarego. Zob. też K. Niesiecki, *Herbarz polski*. T. 8. Lipsk 1841, s. 309.

¹⁷ Zob. J. Ochmann, *Sejmy z lat 1615–1616*. Wrocław 1970, s. 153–154.

Abstract

MARIA BARŁOWSKA
(University of Silesia, Katowice)

**JAKUB SOBIESKI OR JAKUB SZCZAWIŃSKI –
WHO IS THE AUTHOR OF ANDRZEJ BOBOLA'S FUNERAL EULOGY?**

The issuing of the collection of Mateusz Bembus funeral preachment alongside with delivered during Andrzej Bobola's funeral eulogy is one of the few 17th century examples of occasional issuing of funeral orations. The speech, published in 1629 by Jan Rossowski under the name of Jakub Szczawiński in Jan Pisarski's *Polish Speaker (Mówca polski, 1668)*, was attributed to Jakub Sobieski. Researches to date regard it as either Szczawiński or Sobieski being its author, mostly without a note on the doubtful authorship. A comparison of the text with the basic speeches coming from Jakub Sobieski's "home" in Ossolineum Library manuscripts (nos. 400 II and 3567 II) presented in the article and the analysis of the changes introduced by the editor leads to recognition of Sobieski as its author. The author also attempts to explain the issuing of the oration in question as Szczawiński's text; she claims it is a mistake being a consequence of authorship recognition practice in oration manuscript circulation.